Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, SOBOTA, 8 MAJA 1948 ROKU | Nr 126 (780)

W 3-cią rocznicę zwycięstwa

Nowe oblicze świata

napawa nas wiarą w pokój

a sieje panikę w obozie reakcji. Uwagi na czasie pod adresem podżegaczy

Z okazji trzeciej rocznicy zakończenia wojny z Niemcami, czasopismo „Nowoje Wremia" stwierdza, że rzeczywistość minionych trzech lat przyniosła prostym ludziom wszystkich krajów **niemało rozczarowań.** Ludzie ci sądzili bowiem, że sojusznicy powzięli wspólnie szereg uchwał w tym celu, aby je naprawdę realizować.

Dopóki trwała wojna, mocarstwa zachodnie przy okazji różnych porozumień wyrażały **gotowość współpracy ze Związkiem Radzieckim zarówno w warunkach wojennych, jak i pokojowych.** Tymczasem nowy kurs państw anglosaskich oznacza zejście z tej drogi i **nawrot na poprzedni zgubny szlak** ignorowania Związku Radzieckiego. Państwa te podejmują próbę narzucania swego dyktanda innym krajom i główną przeszkodą realizacji tych imperialistycznych planów jest **konsekwentna walka o pokój, prowadzona przez Związek Radziecki.**

Porozumienia zawarte w czasie wojny przewidywały demokratyzacje i demilitaryzacje Niemiec oraz zachowanie ich jedności polityczno-gospodarczej. Obecnie państwa anglosaskie prowadzą politykę w kierunku podziału Niemiec i przekształcenia ich zachodnich części w siedlisko imperializmu i reakcji, baze ekspansji amerykańskiej na kontynencie europejskim. **Wina za rozłam Europy, za wytworzenie napięcia w sytuacji międzynarodowej obciąża całkowicie koła rządzące Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.**

Jednakże podżegacze wojenni nie powinni zapominać, że **wojna pozostawiła głęboki ślad w świadomości narodów.** Imperialistyczna reakcja nie chce się pogodzić z obecną rzeczywistością, niemniej jednak przekonuje się na każdym kroku, że **świat dzisiejszy jest inny niż przed wojną.**

Związek Radziecki, na którego osłabienie w wyniku wojny liczyli imperialiści, stał się **jeszcze potężniejszy.** We wspólnym froncie walki o pokój i socjalizm obok Związku Radzieckiego stanęły kraje nowej demokracji ludowej, w samym zaś obozie imperialistycznym z każdym dniem wzmacnia się ruch sił postępowych. „Nowoje Wremia" podkreśla, że **o tej potędze sił pokoju i demokracji powinni pamiętać wszyscy podżegacze wojenni w rocznicę zwycięstwa nad Niemcami.**

Naród hiszpański walczy

przeciw krwawym rządom dyktatora

Moskiewska „Prawda" zamieściła przedruk z „Walki o wolność i demokrację" artykułu Dolores Ibaruri. Dolores Ibaruri opisuje sposoby jakimi dyktator hiszpański Franco walczył z ruchem wolnościowym w własnym kraju. Oprócz aresztowań i egzekucji Franco nakazał zniszczyć i zdewastować całe rejony w prowincjach Andaluzji, Angory i Lewantu, aby zrujnowani rolnicy nie mogli okazywać pomocy partyzantom.

Zbrodnicze metody zwalczania ruchu wolnościowego w Hiszpanii świadczą o tym jedynie, że zdrada socjalistów i anarchistów kupiona za amerykańskie dolary może opóźnić zwycięstwo narodu hiszpańskiego, ale nie zdoła mu przeszkodzić.

Cały świat potępia

haniebne morderstwa dokonywane na wzór hitlerowski przez Sofulisa

Masowe egzekucje dokonywane przez rząd ateński na demokratach greckich wywołują ogromne oburzenie światowej opinii publicznej. Amerykańska Rada Pomocy demokratycznej Grecji wysłała depeszę do prezydenta Trumana, w której domaga się powstrzymania terroru w Grecji, cofnięcia udzielanej pomocy i odwołania szefa misji amerykańskiej w Grecji — Griswolda.

Brytyjskie związki zawodowe zwróciły się do premiera Attlee i ministra spraw zagranicznych Bevina z depeszą, w której wyrażają oburzenie z powodu masowych egzekucji , dokonywanych przez rząd ateński na greckich mężczyznach i kobietach tylko dlatego, że wyznają zasady demokratyczne. Dzienniki angielskie, jak „Daily Herald" a nawet konserwatywny „Daily Telegraph" potępiają postępowanie rządu ateńskiego.

Komitet centralny włoskiej partii komunistycznej ogłosił komunikat wyrażający wielkie oburzenie związków zawodowych i mas robotniczych wobec terroru uprawianego przez rząd ateński, egzekucje ateńskie stanowią nowy objaw wściekłości kół reakcyjnych dla których bagnety anglo-amerykańskie są podporą przy zwalczaniu dążeń wolnościowych i ideałów demokratycznych.

Zdrajcy i szpiedzy przed Sądem

podczas i po okupacji prowadzili swą krecią robotę za dolary z Londynu

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się w dniu wczorajszym proces członków Stronnictwa Narodowego. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Dziubecki Leon, Maciński Tadeusz, Ekert Bronisław, Chaberski Ludwik, Podymniak Marian i Hajdukiewicz Lech, członkowie SN.**

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym członkom krajowego ośrodka kierowniczego nielegalnej organizacji „Stronnictwo Narodowe" — dążenie do obalenia przemocą demokratycznego ustroju państwa polskiego, kierowanie dywersyjną działalnością band NSZ i NOW oraz prowadzenie antypaństwowej akcji politycznej, propagandowej i wywiadowczej na rzecz wrogich Polsce ośrodków zagranicznych.

Wszyscy oskarżeni za swą zbrodniczą działalność pobierali wysokie wynagrodzenia pieniężne.

Pierwszy zeznawał oskarżony Tadeusz Maciński. Oskarżony do winy przyznał się częściowo. Przyznaje się w szczególności do przeciwdziałania w czasie okupacji akcji wojskowej, skierowanej przeciw Niemcom.

Również oskarżony czuje się odpowiedzialny za propagowanie tzw. **teorii dwóch wrogów, polegającej na nieprzeszkadzaniu Niemcom w wojnie ze Zw. Radzieckim.**

W dalszym ciągu zeznań oskarżony **przyznał się do działalności podziemnej i szpiegowskiej na rzecz obcego wywiadu.**

Oskarżony potwierdza również autentyczność raportu skierowanego przez wywiad NOW do brygady **„Korwina"** prowadzącej **wywiad antydemokratyczny w ramach delegatury rządu londyńskiego.**

W raporcie tym wymienione były osoby upatrzone do likwidacji. Likwidacji miał ulec gen. Spychalski oraz między pięciu innymi **Ryszard Gniazdowski —** goniec „GUSTAWA" ze sztabu Gł. liczący wówczas 10 lat.

Na tym zakończono pierwszy dzień procesu.

Sprytny interes

(Kr.) W Londynie toczą się obecnie obrady ministrów obrony narodowej państw bloku zachodniego. Narady te, pod czułą opieką Stanów Zjednoczonych mają na celu dostarczyć mięsa armatniego dla imperialistycznych celów amerykańskich. Oczywiście ma to być cena za wątpliwą pomoc w ramach planu Marshalla.

Najważniejszym zagadnieniem obrad jest sprawa standaryzacji broni... bo przecież amerykański przemysł zbrojeniowy chce robić dobre interesy. Trzeba więc, aby koncerny amerykańskie mogły sprzedać za drogie pieniądze starą broń dla Europy i zapewnić sobie dalszy zbyt amunicji i broni „standaryzowanej". Interes przede wszystkim.

Drugą „delikatną" sprawą jest problem jednego dowódcy. Przedstawiciel Francji Teitgen domaga się, aby stanowisko to objął generał francuski, bo większość sił zbrojnych dostarczyć ma przecież Francja. Ale Brytyjczycy, poparci przez Holendrów, chcą widzieć na tym stanowisku „pewniejszego" generała Montgomery.

Tak więc Francja i inne kraje bloku zachodniego miałyby wydać część „pomocy" z planu Marshalla na broń amerykańską i oddać swe wojska pod dowództwo gen. Montgomery, aby za tę cenę ukuć broń... dla imperialistów amerykańskich.

Oto w całej jaskrawej prostocie interes, jaki Amerykanie chcą narzucić wyniszczonej przez wojnę Europie zachodniej. Nic dziwnego, że nawet reakcyjne rządy tych krajów mocno się krzywią na te propozycje. Nic dziwnego, że partie ludowe sprzeciwiają się im bardzo zdecydowanie.

Imperialiści amerykańscy doznają prawdopodobnie jeszcze sporo przykrych niespodzianek na drodze realizacji tego „sprytnego" interesu.

Polacy z Ameryki mówią

(Patrz strona 2-ga)

Obrady 4-ch zastępców

zerwane przez delegatów anglosaskich

Jak donoszą z Londynu, odbywająca się tu konferencja zastępców 4-ch ministrów w sprawie traktatu pokojowego z Austrią została zerwana przez delegacje anglosaskie.

Delegaci USA i Anglii odrzucili nie tylko wszelkie roszczenia terytorialne Jugosławii, lecz storpedowali osiągnięte już poprzednio porozumienie w sprawie odszkodowań wojennych.

Mocniej przycisnąć

każe „gauleiter" USA w Europie

Jak dowiaduje się korespondent dziennika londyńskiego „Daily Worker" — administrator planu Marshalla na Europę — Hoffman — domaga się od państw — klientów zmniejszenia wydatków na świadczenia społeczne.

Polacy z Ameryki mówią:

- Wy pracujecie dla siebie

a my dla kapitalistów, żyjących z naszego potu! — Jak wygląda „raj amerykański"? — Robotnicy mają 15 minut przerwy obiadowej!...

...Ameryka!... Business!... Drapacze chmur, skąpane w słońcu Hollywood i gwiazdy filmowe zarabiające fantastyczne sumy, nocne lokale tonące w powodzi świateł, neonowe reklamy na ulicach, miliony samochodów do dyspozycji robotników!...

Przez długie lata łączyła się u nas z pojęciem Ameryki legenda o wielkim dobrobycie, o dolarach leżących na ulicy i czekających tylko na chętnych, którzyby je podnieśli.

Wprawdzie ostatnio dowiadujemy się z prasy i radia, że ten **raj wcale nie wygląda tak rajsko — że ludność pracująca, w obronie swych praw i kurczących się zarobków, często ucieka się do strajków, krwawo tłumionych przez pozostającą na usługach wielkiego kapitału policję — że obok luksusu, będącego przywilejem tylko nielicznej garstki bogaczy, wzrasta w Ameryce bezrobocie...**

Dochodzą nas też wiadomości o ponurym prawie lynchu, święcącym nadal triumfy w „wolnej" i „demokratycznej" Ameryce, o brutalnym prześladowaniu Murzynów, których jedyną „winą" jest ich czarny kolor skóry...

Lecz, że nigdy nie brak niedowiarków, znajdują się wśród nas i tacy, którzy z wielkim krytycyzmem odnoszą się do tych wiadomości. **„A mało co tam gazety wypisują"** — mówi nie jeden domorosły polityk.

Wielka szkoda, że ci wszyscy co tak uparcie wierzą w ten dobrobyt i raj na drugiej półkuli nie mogli porozmawiać z tymi, którzy właśnie przyjechali z Ameryki — z Polakami, którzy przeżyli tam długie lata i bez żadnych osłonek mówią prawdę o „krainie dolara"...

Podziwiamy was!

Jesteśmy na obiedzie, wydanym na cześć gości przez Prezydenta miasta Łodzi w sali Grand - Hotelu. Na długim stole — dwie małe flagi: polska czerwono-biała i amerykańska z gwiazdami.

Goście nasi ubrani są skromnie. Na twarzach ich bynajmniej nie maluje się owa słynna reklamowana, amerykańska radość życia.

Nie trzeba być wielkim psychologiem, aby stwierdzić, że ludzie ci nie **opływają w dostatku, jak pączek w maśle.** Zresztą mówią nam o tym sami, gdy pytamy ich o wrażenia ze swej podróży po Polsce i o warunki ich pracy na dalekim kontynencie.

STANISŁAW PETRYNI, rodem z Suwałek, pracujący w Detroit jako robotnik - metalowiec jest głęboko wzruszony, gdy mówi:

— Nie zapomniałem polskiej, rodzinnej mowy. Brak mi jednak słów, aby wyrazić mój najgłębszy i szczery podziw dla tego, coście w swym kraju dokonali. Byliśmy w fabrykach waszych, widzieliśmy pracę polskich robotników. Uderzyło nas nie tylko tempo waszej pracy, ale ten wielki, płomienny zapał, który nam jest niestety w Ameryce obcy. BO WY PRACUJECIE DLA SIEBIE, A MY DLA KAPITALISTÓW, ŻYJĄCYCH Z NASZEGO POTU!...

Chorować nie wolno...

— Byliśmy w szpitalu PCK przy ul. Sterlinga — mówi kierownik wycieczki ob. **KAZIMIERZ NIEMYJSKI.** — Co za rozmach, co za czystość! A najważniejsze, że każdy może korzystać z pomocy lekarskiej. **U nas sprawa ta wygląda inaczej. Jeżeli koś zachoruje i nie ma na wpłacenie z góry przynajmniej połowy należności za pobyt — do szpitala w żaden sposób nie będzie przyjęty. Może skonać na ulicy. Takimi wypadkami w Ameryce się nie przejmują.** Jeden jedyny szpital miejski w Detroit — to przysłowiowa kropla w morzu. Trzeba wiedzieć, że Detroit liczy ponad 2 miliony mieszkańców!... Nikt z nas nie może nawet liczyć na dostanie się do tego szpitala.

Nic nie mają z życia

Wycieczka Polonii Amerykańskiej zwiedziła w Łodzi kilka stołówek robotniczych. Przyglądając się robotnikom, którzy jedząc posiłek, beztrosko rozmawiali z gośćmi — goście nie mogli wyjść z podziwu.

— Przecież spóźnicie się do pracy! Zapłacicie kary!

Z kolei zdumieli się nasi robotnicy.

— Kary? Jakie kary? Przecież mamy całą godzinę czasu!

— To jest wielki przywilej dla świata pracy — mówi nam jeden z uczestników wycieczki. — **U nas w Ameryce przerwa obiadowa trwa tylko kwadrans. Czy może pan sobie wyobrazić, jak musimy się spieszyć, aby przełknąć jedzenie? Zanim człowiek zrzuci bluzę, zanim dostanie się do jadłodajni — mija już kilka minut. Jemy przeważnie stojąc, a już mowy nie ma o tym, abyśmy mieli jak wasi robotnicy czas zapalić papierosa, porozmawiać... Nasze życie jest zmechanizowane. Żyjemy pod znakiem tempa. I cóż z tego, że ktoś z nas nawet nieźle zarabia? Co ma i co może mieć z takiego życia? O rozrywkach kulturalnych nawet nie myślimy. Nasze życie kulturalne to piwiarnia i kościół....**

Pan Mikołajczyk

W miarę wznoszenia toastów na cześć rodaków zza oceanu, atmosfera przy stole staje się coraz bardziej serdeczna. Rozwiązują się języki. Rozmowa schodzi na tematy ściśle polityczne.

— A jak tam Mikołajczyk? — pyta ktoś wesoło — **Bardzo go kochacie?**

— Jak psy dziada! — od[illegible] sły mężczyzna, którego zorana [illegible]mi twarz i żylaste ręce świadczą o ciężkiej mozolnej pracy.

...I potoczyła się rozmowa o tym, co zamiast jak inni zabrać się do uczciwej pracy dla dobra swego kraju, drapnął przez zieloną granicę...

— Co myśli Polonia Amerykańska o Mikołajczyku?

Posłuchajmy co mówią o tym uczestnicy wycieczki:

— Większość Polonii amerykańskiej jest za obozem postępu, za obozem demokratycznym. Nie brak jednak wśród nas reakcji, której polityka zgodna jest z polityką wielkich kapitalistów z Wall-Street. Mikołajczyk był potrzebny przede wszystkim reakcji amerykańskiej, która chciała przy jego pomocy przekabacić nas w okresie przedwyborczym. Nie przeczę, było wśród nas wielu takich, wśród których Mikołajczyk był nawet dość popularny. Ale gdy zrozumieliśmy jego intencje, fałsz i obłudę, a najważniejsze zdradę, jakiej się dopuścił wobec własnego kraju — potępiliśmy pana Mikołajczyka jednogłośnie. Stowarzyszenie „Polonia" wydało natychmiast w nakładzie 25.000 sztuk specjalną odezwę do Polaków w Ameryce, wyjaśniającą rolę Mikołajczyka.

— Nam tam dużo nie trzeba wyjaśniać — wtrąca dla odmiany jedna z kobiet. — Gdyby Mikołajczyk był dobrym Polakiem, nie pisałby za grube pieniądze artykułów do niemieckich gazet, do tych samych, co szkalowały Polskę podczas okupacji!...

* * *

Ze słów gości wynika niezbicie, że wielu z nich chce powrócić do swego ojczystego kraju.

WRACAJCIE! Znajdziecie tu nie tylko ciepło i serdeczność, których wam tak potrzeba, ale także miejsce przy wspólnym wielkim warsztacie pracy, który da wam to, co jest najdroższe dla każdego człowieka: radość z dokonanych wysiłków i dumną świadomość, że owoce waszej pracy nie pójdą do kieszeni bogaczy, lecz stanowić będą wspólne dobro wasze i całego w a s z e g o narodu!

ADAM OCHOCKI.

BAL MŁODEJ PRASY

Zarząd Koła Słuchaczy Studium Dziennikarsko Publicystycznego w Łodzi, urządza w porozumieniu ze Związkiem Zaw. Dziennikarzy w sobotę, dnia 8 maja 1948 r. zabawę pod nazwą Bal Młodej Prasy. Zabawa odbędzie się przy ul. Narutowicza 58, początek godz. 21,30. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretariacie Studium tel. 140-82.

Codzienna nowelka „Expressu"

Amerykańskie tempo

Nowy York — drapacze chmur! 15 pięter... 30 pięter!...

A wśród tych drapaczy chmur jeden najwyższy, najpotężniejszy, 101 pięter! 20 wind pędzi w górę i na dół.

Na parterze wchodzi do windy młoda, piękna, elegancka dama, a tuż za nią w ostatniej już chwili wskakuje przystojny dżentelmen.

Winda znajduje się na pierwszym piętrze. Pan prowadzi z panią ożywioną rozmowę.

Winda mija czwarte piętro.

Młoda pani już wie kim jest jej towarzysz: Fred Regton, lat 31, jedyny i wyłączny właściciel światowej fabryki pneumatyków, właściciel milionów dolarów, zamku myśliwskiego, właściciel medalu honorowego nowojorskiego klubu automobilowego, posiadacz wyroku skazującego na 2 lata więzienia za fałszerstwo, znany sportsmen...

Regton wie, kim jest ta piękna pani: Alicja Macnet, gwiazda filmowa z Hollywood. Nóżki jej zyskały już palmę pierwszeństwa, a cała postać pełna jest gracji.

Ma ona za sobą następujące rekordy: Siedem razy zamężna i tyleż razy rozwiedziona, ośmiu producentów filmowych zruinowało się z powodu jej talentu. Czterech z nich popełniło samobójstwo przez utopienie się, czterech szukało ratunku w ogłoszeniu upadłości.

Winda znajduje się już na wysokości dziesiątego piętra. Regton jest nie tylko człowiekiem interesu, jest także... mężczyzną. Jednym tchem wypowiada swą miłość. Całuje ją w rękę. Ona pozwala na to.

— Darling — powiada czule — kocham cię! Nie mogę bez ciebie żyć! Cały mój majątek składam u twych stóp!

Dzieje się to już na 50-ym piętrze.

Alicja ma dobre serce. Poza tym ma odpowiednie zrozumienie dla milionów. Zgadza się.

Winda zatrzymuje się na 85 piętrze.

Mieści się tam piękny sklep jubilerski. Wchodzą. Fred kupuje dwie złote obrączki ślubne (naturalnie wysadzane brylantami). Obok jubilera znajduje się urząd stanu cywilnego...

Pięć minut później wychodzą stamtąd: mister Regton i jego żona.

Wsiadają do zjeżdżającej na dół windy. Zaczynają się pierwsze sekundy miodowych tygodni.

Na 78 piętrze rozlegają się głosy kolporterów: „Nadzwyczajne wydanie!"

Fred korzysta z powolnego tempa, w jakim winda mija poszczególne piętra — wychyla się błyskawicznie, kupuje nadzwyczajny dodatek. Czyta — traci przytomność.

Na 52 piętrze pyta żona:

— Co się stało, najdroższy?

Ocknął się. Blady, drżący, pokazuje żonie nagłówek nadzwyczajnego dodatku:

„Milionowe straty znanego fabrykanta pneumatyków, Freda Regtona"!

Teraz Alicja traci przytomność. Gdy ją odzyskuje — znajduje się już na wysokości 19 piętra.

„Nadzwyczajne wydanie! Najnowszy, ostatni numer! Nadzwyczajne!"

Alicja wyrywa mu z ręki nowy dodatek. Mijają właśnie 8-me piętro. W mgnieniu oka wchłania w siebie całą notatkę o stanie majątkowym męża. A potem rzuca na Freda piorunujące spojrzenie.

Wreszcie winda wylądowała na parterze. Ma tam kancelarię adwokat Phips, „specjalista od spraw rozwodowych". Alicja siłą wciąga swego męża do tej kancelarii.

— Domagam się natychmiastowego rozwodu i unieważnienia małżeństwa mego z Fredem Regtonem. I to z jego wyłącznej winy. Twierdził, że jest bogaty!

Regton zrywa się, chce coś mówić. Adwokat nie daje mu dojść do głosu. Po co tracić słowa? Czas to pieniądz! Stracony majątek, wyłączna wina męża bezsprzecznie dowiedziona!

Adwokat telefonuje na 85 piętro do urzędu stanu cywilnego. Po chwili rozmowa telefoniczna jest skończona. Również skończone jest małżeństwo Regton — Macnet.

Naturalnie na korzyść żony.

W olbrzymim hallu gigantycznego drapacza chmur stoi samotnie Fred Regton. Sam — bez pieniędzy. Po chwili wchodzi do lombardu. Zastawia swoją obrączkę ślubną.

— Może pan za to dostać jednego dolara.

— Co? jednego dolara?!

— Proszę się decydować, bo nie mamy czasu. Dolara możemy dać za pańską obrączkę ślubną. Złoto spadło!

— Ale brylanty! Kupiłem ten pierścień na 85 piętrze... możecie się przekonać...

— Brylanty są fałszywe. Jubiler został już aresztowany!

Fred znajduje się na ulicy. Nie ma żony, nie ma milionów, ani fabryki pneumatyków. Ma tylko dwie kromki chleba z masłem i szynką za 75 centów. Zjada więc swój chleb i obserwuje robotników, ustawiających rusztowania pod budowę nowego drapacza chmur wedle najnowszych wymogów techniki na 150 pięter!

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — O! Wróżbita! Pójdę i zobaczę, co mi powie... Może coś o Wicusiu będzie wiedział. No bo już nie wiem, co robić!...

WRÓŻBITA: — Pan masz zmartwienie z koliegą! A gdzie jest, to pokażę: Abrakadabra! Kurza maść! Parz pan w lunietę!...

WACEK: — O rety! Jak pragnę czkawki! Toż to Wicuś!... Na księżycu bidula siedzi i gorzkie łzy wylewa! Wszystko przez bimber!...

WACEK: — Ależ to był sen! A niech go kolka na surowo!... Znakiem tego przysięgam, że Wicuś bimbru już do ust nie weźmie!

Akademie i nagrody
dla młodocianych przodowników pracy

Jutro tj. w niedzielę o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali OKZZ w Łodzi przy ul. Traugutta 18 uroczysta akademia, połączona z wręczeniem nagród czołowym przodownikom pracy IV-go Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy.

Spodziewany jest przyjazd młodocianych przodowników pracy z wielu miast Polski a także delegacji młodych górników ze Śląska. (k)

Ryczałtowe opłaty
w uzdrowiskach polskich

W najbliższym czasie „Orbis" przystępuje do organizowania wyjazdów indywidualnych i zbiorowych do wszystkich uzdrowisk w kraju.

Kuracjusze będą płacili **za 3-tygodniowy pobyt w miejscowości leczniczej 16.000 zł., za 4-tygodniowy — 22.400 zł.**

Przy opłacie dziennej taksa wyniesie dla osób pojedyńczych 720 zł. Opłaty te obejmują już całodzienne utrzymanie — 3 posiłki w ciągu dnia o wartości 4.000 kalorii. Dzieci do lat 6-ciu korzystają z 25 proc. zniżki.

Przy wyjazdach zbiorowych dzień pobytu w pensjonacie, czy hotelu wraz z utrzymaniem będzie kosztował od 550 do 620 zł. (k)

Powiat łódzki
podejmuje współzawodnictwo pracy

Powiat łódzki przystąpił do akcji współzawodnictwa pracy. Powołano już 12 gminnych komisji współzawodnictwa, a niezależnie od tego, w każdej gromadzie powstały lokalne komitety.

Przypuszczać należy, że powiat łódzki który uzyskał poważne wyniki we wszelkich akcjach społecznych, odegra niepoślednią rolę również i na tym odcinku — szybkiej odbudowy życia gospodarczego. (k)

Uwaga repatrianci!
Dokumenty
możecie szybko otrzymać

Wiele osób, które w latach okupacji były poza granicami kraju, nie posiada dokumentów — świadectw ślubu, urodzeń dzieci itd.

Nie wszyscy jednak wiedzą o tym, że **dokumenty te bardzo łatwo można uzyskać na miejscu, w kraju.** Należy się tylko zwrócić do Sądu Grodzkiego, który wystawia je na podstawie zeznań wiarygodnych świadków.

Można również łatwo uzyskać **kopie tych orzeczeń sądowych.** Sąd przesyła swe orzeczenia do Urzędu Stanu Cywilnego przy Al. Kościuszki 1, a urząd szybko sporządza kopie dla interesantów.

Należy zaznaczyć, że Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi jest narazie jedynym w Polsce, który dokonywuje kopii dokumentów i wszystkie orzeczenia sądowe z całej Polski kierowane sa do naszego miasta. (t)

Zazielenią się ulice Łodzi...
Miasto zmienia wygląd
Znikną parkany, ulice będą poszerzone

Ulice Łodzi są wąskie i mało mają zieleni. Okazuje się jednak, że nie wykorzystano wszystkich możliwości w kierunku upiększenia wyglądu miasta.

Mowa jest o zadrzewionych posesjach, położonych tuż przy chodnikach, lecz odgrodzonych od nich parkanami.

O ile sobie przypominamy taki sam stan był przed laty na ul. Legionów, na odcinku między Al. Kościuszki a Wólczańską po nieparzystej stronie ulicy. Stał tam wysoki parkan, zasłaniający widok od ulicy na rosnące w głębi drzewa. **Parkan ten usunięto i obecnie na tym mijscu znajduje się pasaż, dzięki któremu cały narożnik zyskał estetyczny wygląd a przechodnie znacznie więcej miejsca.**

Władze miejskie postanowiły uczynić to samo z innymi ogrodzonymi rezerwatami zieleni. **Parkany będą usunięte, a na ich miejsce utworzy się pasaże, kwietniki, zieleńce.**

Jeszcze w tym roku uporządkowany będzie odcinek **ul. Bandurskiego między Al. Kościuszki a Wólczańską po prawej stronie ulicy.** Po zburzeniu znajdujących się tam ruder parkan będzie usunięty, chodnik rozszerzony o kilka metrów, po czym powstanie skwer z trawnikami.

Na rogu 11-go Listopada i Zachodniej znajduje się szkielet dawnego 3-piętrowego budynku mieszkalnego. Jedna z bomb trafiła w ten dom, który zakwalifikowano do kompletnej rozbiórki.

Po usunięciu cegieł i fundamentów jezdnia w ty mmiejscu zostanie wydatnie poszerzona, a automobiliści z zadowoleniem powitają wielki łuk, który ułatwi im znakomicie widzialność przy skręcaniu z jednej ulicy w drugą.

Zmieni swój wygląd również **odcinek ul. Kilińskiego od Kamiennej do Południowej.** Jezdnia będzie tu szersza o dwa — trzy metry, co da się osiągnąć dzięki wgłębieniu chodników. Kiedyś uniemożliwiały to wysunięte blisko jezdni linie budynków. Obecnie budynków tych już nie ma — resztki gruzu wywożą robotnicy za miasto. **Władze mają zamiar urządzić w tym miejscu skwer, oraz szereg sklepów w rodzaju tych, jakie się znajdują na ul. Daszyńskiego obok kościoła.**

Wszystkie te prace podjęte będą i zakończone jeszcze w tym roku. Tak samo w rb. uporządkowane będą narożniki przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Traugutta, a ul. Kilińskiego w kilku punktach otrzyma szersze chodniki.

Łódź zmienia swój wygląd, stając się coraz bardziej europejskim miastem! (k)

Jeszcze w tym miesiącu
otrzymamy białe płótno na kartki

Rozdzielnictwo obuwia zostało na terenie Łodzi definitywnie zakończone. Jak obliczono, obuwie kartkowe otrzymało ogółem 180 tysięcy osób.

Obecnie czynione są ostateczne przygotowania do wydawania następnych przydziałów odzieżowych — **artykułów bawełnianych.**

Rejestracja kart odzieżowych na bawełnę dobiega już końca, toteż nic nie stoi na przeszkodzie, **aby rozdzielnictwo bawełny rozpoczęło się już w dniu 20 bm.**

Każdy posiadacz zarejestrowanej kartki otrzyma **po 2 metry białego płótna prześcieradłowego podwójnej szerokości, oraz po 3 i pół metra białego płótna pościelowego,** przy czym przydziały można będzie odebrać indywidualnie, lub też grupowo przez zakład pracy.

Przydział bawełny będzie przedostatni w tym roku i w ogóle przedostatni, bo z początkiem roku 1949 przydziały odzieżowe na kartki zostają skasowane.

W rb. otrzymamy jeszcze po 3 metry wełny ubraniowej, sukienkowej, lub płaszczowej. Rozdzielnictwo wełny na kartki rozpocznie się w miesiącu lipcu. (k).

Lampy elektryczne
zabłysną na przedmieściach
Chojny, Stoki, Marysin III i Cyganka nie będą tonęły w ciemnościach

Ogólna długość ulic łódzkich wynosi około 1.100 kilometrów, z czego tylko **250 klm., a więc mniej niż jedna czwarta, posiada światło elektryczne.** Lampy gazowe oświetlają tylko kilka ulic — m. in. część Rzgowskiej i kilka jej przecznic.

Trzy czwarte ulic w Łodzi nie posiada w ogóle żadnego oświetlenia. Nocą ulice toną w mroku, co w poważnym stopniu komplikuje życie mieszkańców.

Nic więc dziwnego, że władze miejskie czynią usilne starania, aby jak najwięcej ulic otrzymało światło. Starania te napotykają na poważne przeszkody, bo chociaż produkcja żarówek wieloświecowych jest coraz wydatniejsza, **zakładanie instalacji wymaga zarówno poważnych kosztów, jak i dużej ilości czasu.**

Na podstawie umowy z miastem Elektrownia Łódzka obowiązana jest **w każdym roku przeprowadzić instalację świetlną na 15 — 20 klm. ulic. Jeżeliby więc oświetlanie miasta trwało nadal w takim tempie, ostatnie ulice Łodzi otrzymały by światło dopiero za lat pięćdziesiąt.**

Umowa z miastem obowiązuje jednocześnie Elektrownię do oświetlania w każdym roku **5 klm. ulic w śródmieściu przy pomocy kabli podziemnych.** Instalacja ta jest wyjątkowo droga, gdyż pochłania kilkanaście razy większe sumy, niż przy układaniu sieci napowietrznej.

Biorąc pod uwagę interesy licznych mieszkańców przedmieść, na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miejskiego **postanowiono zrezygnować z drogiej instalacji kablowej i zobowiązać Elektrownię aby w zamian za te 5 kilometrów w śródmieściu, rokrocznie oświetlała dodatkowo 30 — 40 klm. ulic przy pomocy sieci napowietrznej.**

W każdym więc roku Elektrownia zainstaluje oświetlenie elektryczne już nie na 15 — 20 kilometrach, lecz na około 50 klm. ulic łódzkich.

W ten sposób proces oświetlenia miasta **ulegnie znacznemu przyśpieszeniu i ludność nie będzie musiała tak długo czekać, aż lampy elektryczne rozjaśnią mroki ulic.**

Już w dniu wczorajszym Wydział Przedsiębiorstw Miejskich skierował do Elektrowni **dodatkowy spis ulic, które mają otrzymać światło jeszcze w ciągu rb.**

Wykaz obejmuje kilkanaście ulic ogólnej długości około 25 klm. Są to ulice na **Chojnach, Stokach, Marysinie III, w Cygance itd. Mieszkańcy ich otrzymają światło już za kilka miesięcy.**

Natomiast w roku przyszłym akcja oświetlania ulic łódzkich ulegnie jeszcze dalszemu usprawnieniu i będzie prowadzona w znacznie szerszym niż obecnie zakresie. (s-ki).

Dbajmy o mieszkania!

Trochę dobrej woli i zachodu może uprzyjemnić pobyt w domu

Trudno jest niewątpliwie, przy ciasnocie mieszkaniowej i gdy pracuje się zawodowo poza domem, stworzyć sobie i najbliższemu otoczeniu warunki takie, w których byłoby miejsce **na estetykę życia codziennego. Trudno — ale nie niemożliwe.**

Niestety, te tak pozornie drobne sprawy, jak **czysto i ładnie nakryty stół do obiadu czy kolacji, kilka kwiatów w wazonie, usunięcie niepotrzebnych rupieci czy śmieci aby zyskać więcej przestrzeni** — stanowią w wielu domach problem wydawałoby się nie do rozwiązania.

Pisze do nas jeden z Czytelników, ojciec dwojga dzieci chodzących już do szkoły, z usposobienia domator: — „żona ma do mnie pretensję, że po pracy nie siedzę w domu, tylko staram się zawsze gdzieś wyjść. Denerwuje się też, że często jedzenie w domu mi nie smakuje, a gdzie indziej jem z apetytem. Tłumaczę jej, że **że jak przyjdę i zobaczę niesprzątnięte od rana mieszkanie,** rozmaite rzeczy dzieci i nasze porozrzucane na krzesłach i na stole — to **od razu mam ochotę uciekać „gdzie pieprz rośnie".** A sam się nieraz zastanawiałem, dlaczego tak jest, że obiad w domu, **nawet wcale nie tani** — jakoś mi nie smakuje i jem z myślą, żeby tylko jak najprędzej skończyć. W końcu doszedłem do wniosku, że to prawdopodobnie zależne jest **od podania tego jedzenia.** Dzieci twierdzą to samo".

Oczywiście sprawa poruszona w tym liście nie jest odosobniona — dotyczy ona wielu, wielu rodzin i mieszkań łódzkich. Ale choć **najwięcej zależy tutaj od kobiety,** która powinna dbać o porządek i miły wygląd domu, powinna wiedzieć i pamiętać, że **często lepiej smakuje chleb ze szmalcem podany na czystym talerzyku, przy stole nakrytym serwetką, niż kotlet w papierku na brudnej ceracie** — bardzo wiele zależy również **od męża i od dzieci.**

Nie można całego ciężaru spraw gospodarskich składać na ramiona gospodyni, mającej także inną pracę. Trzeba jej pomagać w dbaniu o dom i w organizowaniu pracy.

Na ogół dzieje się jednak tak, że **mąż wychodzi „bo nie może patrzeć", dzieci biegną do koleżanek i kolegów,** bo w domu „nie ma miejsca" i jest nieporządek — a cóż ma zrobić **matka i żona? Musi zostać i sama, choć** nie raz porządnie zmęczona, **wykonywać konieczne prace domowe.**

Nic dziwnego, że już jej wtedy nie w głowie „estetyka" — stara się tylko zrobić to co najkonieczniejsze. Gdyby jednak **wszyscy domownicy chcieli dbać jednakowo o estetyczny wygląd mieszkania,** gdyby wszyscy wiedzieli, że należy sprzątać po sobie, a nie czekać aż ktoś to za nich zrobi, **gdyby nie traktowali mieszkania jako „miejsca do spania"** — z pewnością ten dom, choć najmniejszy i najskromniejszy, stanie się miejscem, w którym chętnie będą przebywali i z którego nigdzie nie będą się „wyrywali".

Minął okres, kiedy żyliśmy z dnia na dzień, kiedy nikomu nie było w głowie zastanawiać się nad tym, jakby upiększyć swoje mieszkanie — okres okupacji, gdy niepewność jutra przekreślała zainteresowanie warunkami zewnętrznymi w jakich się żyło. **Dziś nie jest i nie powinno być dla nas obojętne, czy słowo „dom" jest symbolem prawdziwego ogniska rodzinnego, czy też przypadkowego, niemiłego pokoju, którego się unika, gdyż nikt o niego nie dba.** (a)

Nieuczciwy pocztowiec

za kradzież 2-ch paczek

skazany na 10 lat więzienia

— Tyle lat więzienia! Kto by się tego spodziewał?

— Dobrze mu tak! Taka parszywa owca wszystkich nas zhańbiła. Reklamacje szły za reklamacjami — no i co? Dopóki go nie złapano na gorącym uczynku, podejrzewano nas wszystkich i każdego z oddzielna.

Grupa pocztowców dzieli się swoimi wrażeniami po wysłuchaniu wyroku, który zapadł w sprawie funkcjonariusza Urzędu Pocztowego nr. 14 w Łodzi — **Jana Patury.**

Do Komendy M.O. wpłynęła poufna wiadomość, że Patura **kradnie od dłuższego czasu paczki i przesyłki wartościowe.** Roztoczono obserwację, która trwała 4 tygodnie. Wreszcie 15 stycznia br. wywiadowca M.O. zauważył, że Patura w godzinach urzędowania **udał się szybkim krokiem z jakąś paczką do swojego domu.** Wywiadowca wszedł za nim i przyłapał go w kuchni za kotarą na gorącym uczynku plądrowania zawartości przesyłki. Wezwany do pokazania paczki — Patura odmówił, wobec czego wywiadowca wyszedł na krótko, by zadzwonić po pomoc. **W międzyczasie Patura wrzucił paczkę do piwnicy.**

W wyniku przeprowadzonej rewizji znaleziono paczkę oraz inne przedmioty, **pochodzące z kradzieży przesyłek, nadeszłych z Anglii i St. Zjednoczonych.** Żona Patury wydała również szereg rzeczy, pochodzących z kradzieży, które — jak mówiła — mąż przyniósł do domu przed paru miesiącami.

Podczas dochodzenia ustalono, że Patura dopuścił się również kradzieży 2-ch paczek w październiku 1947 roku.

Finał sprawy rozegrał się wczoraj w Sądzie Okręgowym. Salę rozpraw wypełniło grono funkcjonariuszy Poczty. Rozprawa toczyła się w trybie postępowania doraźnego.

Jan Patura został skazany na 10 lat więzienia.

Po odczytaniu wyroku miała miejsce tragikomiczna scena. Żona oskarżonego stanęła przed nim i, pogroziwszy palcem, wyszeptała:

— A nie mówiłam?... (p)

Nasze Listy

SALLY: Nie możemy Pani dać konkretnej odpowiedzi na Jej pytanie, gdyż sprawy Panią interesujące nie leżą w naszej kompetencji. Niech pani się nie martwi — przecież martwienie się, nic nie pomoże! Trzeba pracować, uczyć się, czytać — nie myśleć w kółko o jednym i tym samym. Rozumiemy, że jest Pani smutno i przykro, ale niestety, nie mamy wpływu na uczucia ludzkie i nic w tej sytuacji zmienić nie możemy. Pani sama może pomóc sobie najlepiej, nie poddając się depresji i nie tragizując. Jest Pani bardzo młoda, a czas na pewno złagodzi obecny nastrój. Głowa do góry miła Pani! Wszystko będzie dobrze.

* * *

SA—WA Z POZNANIA: Pyta Pani czy na terenie Łodzi można znaleźć pracę. Niewątpliwie i to w najrozmaitszych dziedzinach. Nie wiemy jednak jakie Pani ma kwalifikacje i co Pani mogłaby robić. Proszę złożyć podanie do Urzędu Zatrudnienia, ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 56. Pragnąc jednak przyjechać do Łodzi, musi Pani liczyć się z trudnościami mieszkaniowymi. Czy ma Pani tutaj rodzinę? Jeżeli nie, to chyba lepiej starać się o pracę w Poznaniu, gdzie przebywa ojciec Pani i rodzeństwo.

* * *

RYŚ Z SIERADZA: Państwowa Szkoła Techniczno-Przemysłowa (ul. Żeromskiego 115), dzieli się na gimnazja: przędzalnicze, tkackie, dziewiarskie, farbiarsko-wykończalnicze, mechaniczne i elektryczne, oraz na licea: włókiennicze, mechaniczne i elektryczne. Przy szkole mieści się Zakład Badania Surowców i Wyrobów Włókienniczych oraz Materiałów Przemysłowych. Dla uczniów zamiejscowych przy szkole jest internat.

* * *

A. B.: Jesteśmy zdania, że musi Pan omówić i wyjaśnić sprawę oraz zadecydować o wszystkim wspólnie z żoną. Trudno zrozumieć że w jednym zdaniu pisze Pan o swojej miłości do żony, a w następnym o rozwodzie i odebraniu jej dziecka. Żona postąpiła lekkomyślnie i niewłaściwie, wyprowadzając się do rodziców po sprzeczce, jaka miała miejsce między Wami, ale Pan nie ma zupełnie racji chcąc wyciągać z tego faktu tak daleko idące konsekwencje. Powinien Pan pójść do żony, pogodzić się z nią i nakłonić, aby wróciła z córeczką do domu. Na pewno chętnie to zrobi i może mieć tylko żal do Pana, że tak długo z tym Pan zwlekał. Jeżeli nie dojdziecie jednak do porozumienia, należy wówczas zastanowić się nad takim rozwiązaniem sytuacji, które nie krzywdziłoby dziecka. Nie może ono cierpieć za to, że rodzice są nieopanowani i kierują się chwilowymi impulsami, a nie rozwagą.

* * *

ST. NOWAK Z OSTROWIA: Aby skorzystać z Pana propozycji, musielibyśmy przed tym opisany przez Pana rysunek obejrzeć i zorientować się jaka jest jego wartość. Ponieważ nie mieszka Pan w Łodzi, wydaje nam się że przysyłanie go przez Pana i ewentualne odsyłanie z powrotem przez nas byłoby zbyt kłopotliwe. Może raczej znajdzie Pan nabywcę w Ostrowiu? Dziękujemy za pamięć i miłe słowa pod adresem „Wicka i Wacka".



(138)

Pułkownik, przysłuchujący się dotychczas w milczeniu rozmowie swoich podkomendnych, spojrzał trochę niecierpliwie na zegarek.

— Nie zeszliśmy się tutaj, ażeby dysputować nad śmiercią Karla Koeniga! Zresztą nie uważam Heleny Olęckiej za bohaterkę, a czyn jej za bohaterstwo!

Wszyscy spojrzeli na niego, a pułkownik ciągnął dalej:

— Bohaterstwem byłoby, gdyby Olęcka zastrzeliła Polizeirata z powodów ideowych, na przykład z rozkazu naszej Organizacji. A tymczasem ona działała z pobudek czysto osobistych. Nawet sami Niemcy, tak bardzo na tym punkcie wrażliwi, stwierdzili, że nie był to mord polityczny. I my też nie możemy zmieniać faktów. Nie chęć służenia sprawie, ale pragnienie odwetu włożyło jej do ręki broń i kazało jej skierować ją przeciwko temu, który podszedł ją haniebnie i oszukał...

— Tak też było w istocie! — skinął głową sprawiedliwy Bierula, a pułkownik dokończył:

— Niemniej dzięki swojemu desperackiemu czynowi ta dziewczyna zrehabilitowała się w naszych oczach i ja pierwszy gotów jestem stanąć zawsze w jej obronie! Jeśli jednak chodzi o sprawy organizacyjne wierzę, że ta, którą wzięta została na jej miejsce, służyć nam będzie ofiarniej i bardziej ideowo niż panna Olęcka!

Wzrok jego zatrzymał się na twarzy Wieśki Gorkowskiej.

Teraz dopiero przyjrzał jej się uważniej, nie jak komendant podkomendnej, ale jak mężczyzna kobiecie — i nagle załamała się płynność jego przemowy.

— Ma spokojną, szlachetną twarz: nie ma w niej nic z wulgarnej zmysłowości, nic, co może sprowokować mężczyznę, a jednak... — pułkownik nie umie zdefiniować swoich uczuć, jednakże w spojrzeniu jego jest coś takiego, że młoda dziewczyna zarumieniła się lekko.

Komendant opanował już rozwichrzenie myśli i spokojnie przemawia dalej:

— Nasza nowa łączniczka Wiesława Gorkowska wstąpiła do organizacji nie dlatego, że oczarowały ją czyjeś ładne oczy, ale dlatego, że ponad wszystko kocha Polskę. I dlatego wierzę, że nie zawiedziemy się na niej: a nadchodzi czas, że będzie nam bardzo potrzebna!

Wyprostował się.

— Po zlikwidowaniu Huberta Guttkiego na jakiś czas wstrzymaliśmy naszą akcję w dancing-barze „Erika"...

Spojrzenie mówiącego zatrzymało się na Kurowskim i pułkownik wśród ogólnego milczenia ciągnął dalej:

— Ostrzeżono nas bowiem, że gestapo powzięło pewne podejrzenia, teraz jednak wznawiamy swoją działalność. Do Warszawy udał się nasz łącznik i z bakteriologicznego laboratorium Organizacji przywiezie wszystko, co nam będzie potrzebne...

— Dobrze jest! — mruknął Stefan Wirek — Czy nie sądzi pan jednak panie pułkowniku, że prócz Wiesławy Gorkowskiej moglibyśmy wciągnąć do pracy jeszcze jedną kelnerkę? Mam już taką na oku: pracuje jako barmanka przy bufecie, jest ładna, inteligentna i kiedy zajdzie potrzeba, do kieliszka dosypie sprytnie to i tamto...

— Nie, nie! — potrząsnął energicznie głową pułkownik — im mniej wtajemniczonych tym lepiej i bezpieczniej!

— Tym więcej — dodał Kurowski — że nie jest wykluczone, iż pomiędzy nowozaangażowanymi kelnerkami znajduje się konfidentka gestapo! Wiadomo przecież, że w każdym lokalu urzęduje szpicel. Dopóki się nie dowiem, kto został zaangażowany na miejsce Guttkego, musimy zachować podwójną ostrożność! .

— Ciekaw jestem, co to za ścierwo wplątało się pomiędzy nas? — mruknął złowrogo Stefan Wirek, a komendant uciszył ruchem ręki szepty swoich podkomendnych.

— Zatem musimy być czujni. A oto są instrukcje na najbliższy czas! — zaczął urzędowo swoją odprawę.

Mówił krótko, po żołniersku, rozumiejąc, że każda minuta może mieć swoje znaczenie. Nie bawił się w kwieciste okresy i w niepotrzebny patos. Wyłożył wszystkim jasno, czego się od nich spodziewa i jakie są instrukcje z Głównego Dowództwa, a kwadrans później rozwiązał zebranie.

Wychodzili pojedyńczo, aby nie zwrócić na siebie podejrzenia.

Najpierw wysunął się Kurowski, parę minut potem Wirek, a za nim Wieśka Gorkowska z bratem.

Pułkownik miał zostać u Bieruli, aż do wieczora i wrócić do siebie dopiero pod osłoną ciemności.

Każdego z wychodzących żegnał komendant mocnym uściskiem ręki — ale najdłużej przytrzymał w swojej, dłoń młodej kelnerki.

— Życzę wam wiele, wiele szczęścia! Może znów zobaczymy się niebawem — spoglądał potem w zamyśleniu na odchodzącą.

Jakiś czas milczał, a potem zwrócił się do Bieruli:

— Mogą Niemcy dziesiątkować nas, mogą niszczyć wszelkimi sposobami: nasz naród i tak nie zginie, skoro ma taką młodzież, jak ci!

A tymczasem Wieśka wraz z bratem szła wąskimi, zaśmieconymi schodami. Miała gorejące oczy i płonącą twarz — a w sercu radość i dumę, że oto spełniły się wreszcie jej marzenia i że wolno jej służyć wraz z innymi „Tej, która nie zginęła".

Janek spojrzał na nią spod oka i widocznie wyczytał z twarzy jej myśli, bo uśmiechnął się.

(D. c. n.)

SPORT

Po wczorajszym odpoczynku

Kolarze ruszyli do mety!

Do przebycia pozostały jeszcze dwa etapy — Z Krakowa do Kielc i z Kielc do Warszawy. — Niezłomnie wierzymy w nasze zwycięstwo!

Po trudach ostatniego etapu, zawodnicy startujący w wyścigu Praga—Warszawa wzięli wczoraj udział w „próbie szybkości" na odcinku Katowice — Kraków.

Jednocześnie druga grupa kolarzy biorących udział w biegu z Warszawy do Pragi, wyruszyła w drogę powrotną do Polski, żegnana owacyjnie przez ludność stolicy Czechosłowacji.

Pięć dni nieustannej i zażartej walki z elitą kolarzy zagranicznych uwieńczyło naszych zawodników laurem zwycięstwa, które bynajmniej nie przypadło nam w udziale jakimś szczęśliwym zbiegiem okoliczności, wprost przeciwnie — **ekipa polska zasłużyła na nie w zupełności.**

Przyznać się musimy, że przed startem w Warszawie **nie przypisywaliśmy kolarzom polskim możności zajęcia pierwszego miejsca w klasyfikacji zespołowej.** Już po drugim etapie jednak stwierdziliśmy z zadowoleniem, że **drużyna polska bardzo poważną rolę odegra w tej imprezie. Jeśli zaś zdołała odnieść tak poważny sukces, zawdzięczać to należy doskonałej współpracy wszystkich startujących Polaków.** Na mecie w Łodzi chłopcy nasi zrozumieli, że indywidualne wyskoki nie dadzą żadnych pozytywnych rezultatów.

Od tego też etapu zaczął się właściwy start po zwycięstwo. **Każdy odcinek umacniał naszą pozycję i zbliżał nas do upragnionego zwycięstwa. Wreszcie po końcowych obliczeniach na mecie w Pradze, megafony ogłosiły triumf polskiej drużyny narodowej!**

Po dwudniowym odpoczynku w „Złotej Pradze" wszyscy startujący w wyścigu Warszawa — Praga zawodnicy opuścili to gościnne miasto, **udając się samochodami do Radomia, gdzie w niedzielę dnia 9 maja przyłączą się do biegu Praga — Warszawa, którego trasa przebiega przez Radom. Wszyscy więc uczestnicy tej gigantycznej imprezy kolarskiej przyjadą na metę końcową na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.**

*

Zajmijmy się z kolei drugim wyścigiem, jaki się odbywa jeszcze **na trasie Praga — Warszawa.**

Zawodnicy mają tutaj do przebycia jeszcze dwa etapy: szósty prowadzi z Krakowa do Kielc, siódmy natomiast z **Kielc przed Radom do Warszawy.**

Organizatorzy wyścigu postanowili, że odcinek z Katowic do Krakowa, długości 76 klm., **nie będzie brany w rachubę przy obliczaniu wyników.** By uniknąć na tłoku, wypuszczać się będzie poszczególne drużyny na czas co 5 minut.

Jakie szanse mają nasi zawodnicy na tych dwóch etapach? Czy potrafią w dalszym ciągu utrzymać się na pierwszym miejscu i odnieść zwycięstwo, jak ich koledzy, startujący na trasie Warszawa — Praga? — pytanie takie zadaje sobie zapewne każdy, kogo obchodzą dalsze losy wyścigu.

Tkwi nam jeszcze w pamięci **V etap wyścigu z Żiliny do Katowic.** Mówiąc o nim, doskonale zdajemy sobie sprawę, **że w dużym stopniu zadecydował on o przebiegu imprezy w jej dalszych fazach rozwojowych.** Pomimo najcięższych warunków terenowych i atmosferycznych, jakie mieliśmy do zanotowania na całym dwukierunkowym wyścigu, — **ekipa polska zdołała wywindować się na pierwsze miejsce, mając 8 minut przewagi nad zespołem Czechosłowacji, który jest naszym najgroźniejszym konkurentem.**

Zauważyliśmy wszyscy z pewnością, że trzema pierwszymi Polakami, którzy wpadli na stadion Pogoni katowickiej byli **Ślązacy.** Na ich przykładzie mogliśmy się najdobitniej przekonać, **jak potężną bronią w każdej walce jest ambicja.** Wprawdzie gdyby nie defekty, uprzedziłby ich Kapiak, który miał wszelkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca w tym etapie, niemniej Ślązacy wykonaliby powzięte w Żilinie postanowienie przybycia na Śląsk **jeśli nie jako pierwsi Polacy, to przynajmniej w czołowej grupie.** Ta właśnie ambicja, niespotykana w takim stopniu u żadnego z zawodników zagranicznych, dodaje sił naszym kolarzom.

*

Rozważając szanse Polaków, nie zapominajmy o tym, że wyścig odbywać się będzie teraz **na polskich terenach, a to jest poważny atut w naszych rękach.**

Jeśli potrafiliśmy zdobyć przewagę na terenach Czechosłowacji, z takim samym powodzeniem musimy się spotkać na drogach polskich.

Po jednodniowym odpoczynku, kolarze nasi wyruszą dzisiaj w dalszą drogę do Kielc. Z coraz bardziej wzrastającym zainteresowaniem śledzić będziemy przebieg tego i następnego etapu, wierząc niezłomnie, że i ten wyścig zakończy się sukcesem naszej drużyny. Musimy zwyciężyć! **(kl.)**

Zawodnicy nasi oszczędzali się podczas wczorajszej „próby szybkości"

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Expressu")

Dzisiejszy etap Katowice — Kraków był właściwie dla kolarzy dniem odpoczynku, bo najbardziej zaawansowane w wyścigu zespoły **Polska I i Czechosłowacja I nie przywiązywały większego znaczenia do tej zespołowej próby szybkości, nie mającej zresztą żadnego znaczenia na wynik wyścigu.** Obie drużyny wyraźnie się oszczędzały, gromadząc siły do jutrzejszej próby ogniowej na trasie Kraków — Kielce.

Start odbył się z przeszło półgodzinnym opóźnieniem, gdyż na ulicach panował olbrzymi tłok, zwłaszcza na odcinku od miejsca postoju ekspedycji do miejsca startu.

Trasa na wylotowej ulicy w kierunku Krakowa obstawiona była przez funkcjonariuszy M. O., utrzymujących wzorowy porządek.

Ludność Krakowa zgotowała serdeczne przyjęcie przejeżdżającym grupom kolarzy. Kto żyw wyległ na miasto, aby obejrzeć zawodników, a już największy ścisk panował przed boiskiem „Cracovii", gdzie znajdowała się meta.

Próba szybkości na trasie Katowice — Kraków dała następujące wyniki:

I miejsce — Jugosławia w czasie 2:07:03, II Rumunia 2:09:43, III — Czechosłowacja II, IV — Polska II, V—Bułgaria, VI — Polska I, VII — Czechosłowacja I.

ŁKS gra jutro w Łodzi

Spotkanie z Legią zapowiada się interesująco

Jutrzejszy mecz z cyklu rozgrywek ligowych, który rozegrany będzie w Łodzi pomiędzy warszawską Legią a ŁKS-em, **zapowiada się niezwykle interesująco.**

Legia, jak wiadomo znajduje się na czołowej pozycji tabeli ligowej i w **żaden sposób nie będzie chciała utracić punktów w Łodzi.**

ŁKS natomiast otrząsnął się z „agonii" i w ubiegłą niedzielę potrafił przywieźć jeden punkt. Wierząc w prawo serii, należy się spodziewać, że i **tym razem drużynie naszej poszczęści się i od tej pory zacznie zdobywać punkty.** Pocieszającym zjawiskiem jest, że piłkarze ŁKS-u zaczynają powracać do formy.

Poza tym zdają sobie sprawę z tego, że utrzymywanie się na ostatnich 4-ch miejscach w tabeli ligowej **narazić może robotniczą Łódź na wyeliminowanie jej w roku przyszłym z rozgrywek ligowych.** Toteż zdając sobie doskonale sprawę z tego stanu rzeczy, piłkarze ŁKS-u postanowili zabrać się uczciwie do pracy, by ratować honor piłkarstwa łódzkiego. Za późno jeszcze nie jest. Jak kolwiek niedzielny mecz z Legią trudny będzie do wygrania, to jednak wierzymy, że zawodnicy nasi dołożą wszelkich starań, aby Łódź zdobyła dwa punkty.

Bokserzy czescy

pokonani w spotkaniu towarzyskim we Wrocławiu

We Wrocławiu bawiła znana czeska drużyna bokserska SK Zeleznary — Vitkovice, która spotkała się w meczu towarzyskim z teamem, złożonym z zawodników „Pafawag" i IKS. W zespole czeskim wystąpili dwaj bokserzy śląscy, Kempa i Kubica, którzy zastąpili kontuzjowanych zawodników czeskich. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

waga musza — Niespodziankę sprawił Faska (Pafawag), który po bardzo ładnej walce pokonał na punkty Kempę (Batory). Wrocławianin wykazał doskonałą formę.

waga kogucia: Szymonowicz (IKS) już po kilkudziesięciu sekundach znokautował Machonia (Zelez.);

waga piórkowa: Popowski uległ kontuzji oka, wobec czego sędzia ogłosił wygraną Benesza (Z) przez techn. k. o.;

waga lekka: Miszczuk odniósł zwycięstwo przez techn. k. o. z powodu złamania palca przez zawodnika czeskiego;

waga półśrednia: Doskonały Dluhos (Z), który ma za sobą zwycięstwo przez k. o. nad Maneckim, wypunktował po emocjonującej walce Sztolca, który w drugiej rundzie wybił rękę, niewyleczoną jeszcze od czasu mistrzostw Polski;

waga średnia: Horboń (IKS) pokonał na punkty Lazka (Z);

waga półciężka: Krupiński (Pafawag) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Juricem;

waga ciężka: Kubica (Batory) po niezbyt ciekawej walce odniósł zwycięstwo na punkty nad Ciećwierzem (IKS)

Jutro Dzień rzutów i skoków

Na boisku „Wimy" jutro o godzinie 9-ej rozpoczną się zawody lekko-atletyczne pod nazwą **„Dzień Rzutów i Skoków".** Ciekawą tę imprezę wprowadził ŁOZLA w roku ubiegłym i przyznać należy, że cieszy się ona dużym powodzeniem wśród naszych lekko-atletów.

O ile tylko pogoda dopisze, to należy się spodziewać, że na jutrzejszych zawodach padnie kilka nowych rekordów okręgowych.

Rozgrywki klasy „A"

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy „A", w dniu jutrzejszym grać będą:

W Łodzi: ZZK — Zjednoczone i Widzew z ŁKS-em.

W Piotrkowie: Concordia walczyć będzie z leaderem tabeli TUR-em Tomaszowskim, w Tomaszowie zaś — Lechia — P.T.C., a w Zgierzu Boruta spotka się z łódzkim TUR.

„Spartak" pokonany przez CDKA

W dniu 2-im maja otwarto oficjalnie sezon piłkarski w Związku Radzieckim.

Na stadionie „Dynamo" w Moskwie, przy pięknej pogodzie słonecznej rozegrano pierwszy mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego na rok 1948. Mecz ten poprzedzony był uroczystym podniesieniem flagi oraz defiladą 2 tysięcy piłkarzy moskiewskich.

W pierwszym meczu CDKA spotkało się z „Spartakiem". Po bardzo ciekawej grze zwycięstwo odniosła drużyna CDKA w stosunku 2:1 (2:1).

„Arsenal" mistrzem Anglii

W Anglii zakończone zostały rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo. Zaszczytny ten tytuł zdobyła drużyna „Arsenal", która od początku rozgrywek prowadziła zdecydowanie w tabeli. Na dalszych miejscach znalazły się drużyny: Manchester United, Burnley, Derby i Preston.

Do drugiej ligii spadły: Blackburn i Grimsby Town.

Niebywałe!

Do wagonu kolejowego wchodzi jakiś jegomość i zwraca się do konduktora:

— Panie szanowny, gdy będziemy w Skierniewicach, niech mnie pan obudzi. Ale koniecznie, bo muszę tam wysiąść. A jeśli przez sen będę się opierał — bierz pan za pierze i na powietrze świeże — dobra?... A oto za fatygę proszę 200 złotych.

Konduktor wziął pieniądze, zapewniając, że wszystko będzie „o key".

Pasażer usnął. Jakież było jego przerażenie, gdy otworzywszy oczy spostrzegł, że pociąg dojeżdża już do Warszawy!

— Pan jest cymbał! — krzyczy w pasji do konduktora.

Siedzący na stronie kolejarz odciąga na bok konduktora i mówi doń:

— Wszystko jedno, ale ja bym nie pozwolił sobie tak ubliżać...

— To nic, powinniście słyszeć, jak się awanturował ten gość, którego w Skierniewicach wyrzuciłem z pociągu!...

*

W celi jednemu z więźniów skradziono pantofle. Okradziony domaga się wezwania naczelnika więzienia.

— O co chodzi? — pyta naczelnik, który zjawił się w celi, zwabiony hałasem.

Więzień podchodzi do niego i mówi konfidencjonalnym tonem:

— Ja chciałem pana uprzedzić, że tutaj są złodzieje....

*

Pani Kapuścińska urządziła przyjęcie, na którym jest obecny także pan Babelek. Apetyt dopisuje mu niebywale. W zawrotnym tempie opróżnia talerze ku wielkiemu zakłopotaniu pani domu.

Chcąc się jakoś usprawiedliwić, pan Babelek odzywa się w pewnej chwili, nie przerywając jednak jedzenia:

— Ciekawe, w domu zupełnie nic nie jem, ale za to poza domem mam niezwykle wspaniały apetyt...

— Ależ, niechże się pan nie krepuje!.. — odzywa się słodko gospodyni. — Niech pan się czuje, jak u siebie w domu!...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godzinie 19-ej „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godzinie 19,15 „Gospoda pod Wesołą Kukułką".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś w sobotę premiera „ROSE-MARIE".

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie „WIOSENNY BIEG".

Kina

ADRIA — „Bitwa o szyny"
BAŁTYK — „Pirogow"
BAJKA — „Zielona Dolina"
GDYNIA — „Dwaj Panowie F"
HEL — „Pod dachami Paryża"
MUZA — „Na tropie zbrodni"
POLONIA — „Ostatni etap" (ostatnie dni)
PRZEDWIOŚNIE — „Guwernantka"
ROBOTNIK — „Wśród ludzi".
ROMA — „Wyspa skarbów"
REKORD — „Niebo czy piekło"
STYLOWY — „Oflag XXVII" dodatkowy seans o godz. 14.15.
ŚWIT — „Dwulicowa kobieta"
TATRY — „Dziewczę z północy".
TĘCZA — „Oflag XXVII" dodatkowy seans o godz. 15.
WISŁA — „Moje Uniwersytety"
WOLNOŚĆ — „Dusze Czarnych"
WŁÓKNIARZ — „Płomień nowego Orleanu"
ZACHĘTA — „Historia jednego fraka"

Program radiowy na niedzielę
Ciekawsze audycje

9.00 Nabożeństwo z kościoła garnizonowego w Łodzi. Kazanie ks. płk. Ławrynowicza. 10.00 „Przekrój miasta" 12.04 Poranek symfoniczny. Gra Witold Małcużyński — fortepian. 13.30 „Wiosna ludów w oczach współczesnego świadka" — felieton Stanisława Telegi. 14.25 „Na włos od śmierci" zagadka radiowa w oprac. Ignacego Piotrowskiego. 14.40 Szlakiem zwycięstwa, montaż literacko-muzyczny. 15.20 Pieśni narodów słowiańskich. 15.55 Koncert muzyki polskiej. 16.40 „O słowiku i krasnalu Hałabale". Audycja Lucyny Krzemienieckiej dla dzieci. 17.00 Opieka prawa nad dzieckiem pracownika, pogadanka Marii Staniszkis. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie" 18.20 „Jak król cudotwórców umarłych wskrzeszał"—audycja rozrywkowa Zofii Bastgen. 18.45 Muzyka poularna. 19.10 „Lata pokoju" Montaż literacki. 21.00 „Nad Odrą i Nysa" Montaż literacki. 21.30 „Na muzycznej fali" 22.00 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr ŁOZA specjalista chorób włosów, skóry i wenerycznych, pierwsza — druga, czwarta — siódma, Sienkiewicza 34. telefon 179-56.

Dr PIESKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy. 3 — 5. Zawadzka 6. 3511k

Dr BIBERGAL — skórne i weneryczne 4 —6 Piotrkowska 134 tel. 269-96 4989-k

Dr MAJEWSKI choroby kobiece, wewnętrzne, Legionów 1-3 — 1 Tel.: 216-82 3652k

Dr. MIRSKI Ignacy choroby kobiece, Żeromskiego 37. tel. 257-23 4913k

DR VOGEL specjalista chorób kobiecych akuszeria. Narutowicza 4. tel.: 260-92.

Dr. HEYKO-PORĘBSKI JAN choroby skórno-weneryczne Brzeżna 6. tel 158-19 5—7. 4895k

Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce). Piotrkowska 35. 3—6.

Dr ZOFIA KOŁSUT choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje Łódź Piotrkowska 70-3 front II p., tel. 212-22 godzina 15—18. 3672k

Dr R. WOYNO, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Pomorska 7, przyjmuje

Dr BASS ZYGMUNT choroby kobiece. Narutowicza 6, tel. 208-76 5031-k

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa, 8 — 10, 4 — 6. Daszyńskiego 6 tel.: 101-50. 3608k

DOKTÓR REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Południowa 26 druga — siódma. [illegible]

Dr FALKOWSKI chirurg-urolog specjalista nerek, pęcherza, dróg moczowych Piotrkowska 159. 4 —6 2340k

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno-weneryczne 1 Maja 3. 8 — 10, 4 — 7 2334k

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych akuszerii przeprowadził się Obecnie: Piotrkowska 33. przyjmuje: 2 — 6 3519k

Dr PROCHACKI specjalista, skórne weneryczne przyjmuje 3—6 Legionów 17 3486k

Dr MARKIEWICZ choroby żołądka, jelit, wątroby Piotrkowska 145 3 — 5 3545k

Dr HERDER, skórne weneryczne, 4—6 Gdańska 46. 5756-g

Dentyści

LEKARZ DENTYSTA Zofia Balicka, Laboratorium sztucznych zębów. Moniuszki 11. II p., tel. 151-15. 3977k

LECZ. ZĘBÓW. Nowoczesna pracownia zębów sztucznych Piotrkowska 8. 3475k

Akuszerki

AKUSZERKA ŁAGOWSKA Irena przyjmuje Zachodnia 52. tel. 151-76 3333g

AKUSZERKA WOJTASIEWICZ. — Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego przyjmuje Pomorska 43. 3283g

Kupno — sprzedaż

SPRZEDAM samochód Adler- Junior, motocykl 550 Jap stan dobry. Kościuszki 68 5093-k

POPULARNY Skład Mebli S. Gabała —Pawełczyk Łódź ul. Dr. Próchnika 1 (Zawadzka) tel 175-75. Poleca najtaniej sypialnie, stołowe, gabinety kuchnie, tapczany, stoły, krzesła, fotele i łóżka Wykonanie solidne i punktualne 4925-k

NAJTANIEJ dobre meble kupisz Nawrot 41. 4838g

KAPELUSZE damskie i męskie duży wybór poleca sklep Potrkowska 190 4820

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź; Piotrkowska 112 tel 120-66. 4984-k

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję—sprzedaję — zamieniam. Gdańska 17. Księżniak

MOTOCYKL „Puch" 125, biegi nożne 41 r. stan bardzo dobry. ks. Kordeckiego 36 naprzeciw Gumówki. 5147-g

SPRZEDAM motocykl. „Zundapp" 350. Profesorska 4. 5148-g

ANGIELSKI Jap 500 z koszem i Bohmerland 600 (długi) Solo jedyny w Polsce, sprzedam tel 104-75. 5154-g

SPRZEDAM dziewiarkę 8x50 redziarkę na 84 i stopkę 84. Zamiana cylindra na 156 Młynarska 15 — 45. 5020 -g

MEBLE wszelkiego rodzaju sprzedaje stolarnia, Krasickiego 3 przy Rzgowskiej (przystanek Piaseczna) 5109-g

SPRZEDAM z powodu wyjazdu maszynę do szycia „Singer" rower, dwa krosna do produkcji włosianki, Zgł. 3—5-ta. Łódź, Jaracza 71 m 3 wejście od Uniwersyteckiej. 5158-g

FOTOAPARATY filmowe 16 mm. Projektory, Epidiaskopy itp., kupuje-sprzedaje Jan Pujdak i S-ka Łódź, Piotrkowska 83 tel. 126-62. 5130-g

KUPIMY parę mórg ziemi, z budynkami, bez. Plac Wolności 6-4 5129-k

KUPIĘ okazyjnie piekarnik gazowy. Oferty do Administracji pod „Piekarnik". 5131-k

ŁÓŻKA polowe, leżaki, kleszczyny, stylska krzesła, sklep Południowa 6. 3132g

MASZYNY „Singera". męska i damska. Sprzedam, Brzezińska 16-17 5137-g

SPRZEDAM domek z wolnym mieszkaniem. Wiadomość. Snycerska 3 przy Limanowskiego. 5138-g

MOTOCYKL Zundapp z przyczepką stan idealny 600 sprzedam tel. 144-28. 5139-g

SAMOCHÓD Ford Aifel sprzedam tanio — części zapasowe tel. 144-28 5140g

SPRZEDAM kiosk 2 na 2 m. Błońska 31-1 5108g

SPRZEDAM motocykl na chodzie Wojska Polskiego 24. Wawrzyniak. 5112g

STREPTOMYCYNĘ — sprzedam 5 gr. Daszyńskiego 41-10 5119g

SPRZEDAM domek czteropokojowy. Koziny, Włodzimierska 56. 5098g

Różne

BRYCZESY specjalnie wykonuje krawiec warszawski. Piotrkowska 176 m 12. 5038-k

ZIOŁA lecznicze M Szydłowski Łódź, Narutowicza 1 Drogeria. 4996k

KRAWIEC Misiak Bolesław powrócił. Przyjmuje Piotrkowska 46 p. oficyna. 5016g

JEDYNY FOTOAUTOMAT Narutowicza 8 — najtańsze najszybsze zdjęcia legitymacyjne! 3817k

PRZYBŁĄKAŁ się wilk czarny, podpalany Krasickiego 8 m. 1. 5157g

ZAGUBIONO w tramwaju szal tiulowy przetykany blaszkami Zwrot wynagrodze. Żeromskiego 1-13a 5125g

ZAGINĄŁ biały pudel. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Urok 3 przy Al. 1-go Maja. 5149g

KANAPY-łóżka „Amerykanki" tapczany, oraz duży wybór tanich leżanek, łóżek polowych, na raty, wyście lam samochody, tapicer Gwoździński. Skłodowskiej (Podleśna) 8. 5162-k

PRECYZYJNIE i fachowo naprawisz zegarek pierścionek w f-mie F. Sikorski, Łódź, 11-go Listopada 58. 5144g

DNIA 1 maja zginął pies brązowy z obrożą 1000 nagrody za odprowadzenie, Skorupki 11 m. 21. 5097g

Lokale

MIESZKANIE dwupokojowe, lub pokój z kuchnią poszukuję natychmiast, koszty remontu zwrócę. Oferty pod „Jotbe" „Prasa" Piotrkowska 55. 5153g

ODSTĄPIĘ sklep za zwrotem kosztów ulica Główna. Tel. 110-52 5122-g

LOKAL na skład 160 m kw. centrum, centralne ogrzewanie do wynajęcia. Oferty pod „160" do redakcji. 5001g

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią z ogrodem w Rudzie Pabianickiej Pokładowa 41 na pokój z kuchnią blisko tramwaju. 5105g

NA LETNISKO przyjmę jeszcze kilkoro dzieci w wieku przedszkolnym opieka wzorowa. Zgłoszenia pod „Letnisko" do 15 maja 5105g

POKÓJ w dobrym punkcie zamienię na większy, warunki do omówienia. Kilińskiego 162-8. 5113g

Zaofiarowanie pracy

POMOC domowa potrzebna. Jaracza 8 sklep Nowaka. 5146g

KROJCZYNI na męską i damską bieliznę potrzebna. Warunki dobre „Moda" Południowa 4. 5152g

POMOC domowa potrzebna Warunki dobre. Młynarska 2 m 48 5150-g

POMOC domowa potrzebna. Warunki dobre. Kamienna 8 m. 6. 5151-g

POTRZEBNA samodzielna gosposia mogąca prowadzić małe gospodarstwo do 4 osób na wyjazd Zgłoszenia Dentysta M. Sobolewska. Rzgowska 101. 5161g

WEŁNĘ włos, odpadki wełniane kupuje „Bolgo" Rzgowska 14. 3948k

POTRZEBNY fachowiec do naciągania kapeluszy damskich na formy. Wiadomość ul. Wólczańska 63-6. 5163g

FABRYKA Kinotechniczna zaangażuje natychmiast; 1) Księgowych 2) Maszynistkę-korespondentkę. Zgłaszać się ul. Nowotki 41. Wydział Pracy od godz. 9—11. 5164-k

AKWIZYTOR, odwiedzający kupców w miastach wojew. łódzkiego, otrzyma bardzo zyskowne zajęcie. Oferty „Chemiczne". 5126g

NIANIA do jednorocznego dziecka na stałe potrzebna. Zawadzka 44 -7. 5128-g

POTRZEBNA pomoc domowa, warunki dobre, letnisko. Główna 6 „Foto". 5143g

POTRZEBNA pomoc domowa ze znajomością gotowania w zakładzie gastronomicznym. Zgłaszać się Łódź, ul. Kopernika 34 (Kawiarnia). 5100g

POTRZEBNA samodzielna gosposia do wszystkiego. Piotrkowska 8-17. 5103g

POTRZEBNA pomoc domowa. Andrzeja 46, sklep spożywczy. Józef Banasiak. 5110g

RUTYNOWANA osoba do niemowlęcia i pomocnica domowa z referencjami potrzebne. Mazurek, Piotrkowska 3 między 16-17. 5116g

POMOC domowa do bezdzietnego małżeństwa potrzebna. referencje konieczne. Piotrkowska 211 m. 20 od 4—5. 5117g

POTRZEBNA pracownica domowa. Mielczarskiego 4 m 9. 5118g

POTRZEBNA wykwalifikowana pracownica domowa. Franciszkańska 15 m. 12. 5094g

POTRZEBNA pomocnica domowa referencje. Piotrkowska 162-4.

POTRZEBNA pomoc domowa. Nowomiejska 11 m. 22. 5096g

Poszukiwanie pracy

SZOFER z czerwonym prawem jazdy i 9-letnią praktyką poszukuje pracy. Oferty „Szofer" „Prasa" Piotrkowska 55. 5155-g

Nauka

KURSY kroju męskiego i damskiego (syst. ang.) Instytut Przem.-Rzem. Zapisy Łódź Stalina 7. 5127g

KURSY samochodowe Gerharda, Kościuszki 68 zapisy na nowy kurs dla amatorów i motocyklistów. 5133-k

SZKOŁA samochodowo - Motocyklowa przyjmuje zapisy na nowy kurs do dnia 14 maja 1948. Łódź, Wólczańska 27, Stalina 7. 4801k

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO dwie legitymacje tramwajowe, kwit na węgiel, legit. fabryczną. Połatyńska Anna, Pomorska 41a. 5159-g

SKRADZIONO kartę rejestracyjną handlową. Młynarska 97. Rudna Helena. 5160-g

ZGUBIONO protokół Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Kielcach Delegatura w Radomiu dnia 5 września 45 r. wprowadzający mnie w posiadanie nieruchomości w Głowaczewie Waserman Majer, Zawadzka 23 m 36

SKRADZIONO legit. tramwajową. Wyżykowska Stefania Ruda Pabianicka, Blokowa 10. 5123g

ZAGUBIONO dowód osobisty. Wróblewska Nadzieja. Tkaninowa 16. 5125-g

ZGUBIONO dowód tymczasowy nr. 517 wyd. w Wołominie, legitymację stałą PPR. nr 447963 wyd. w Gliwicach, 2 legitymację tramwajowe i inne dokumenty na nazwisko Janina Kozłowska zam. Łódź, Mostowa 7 m. 2 Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem 5141-k

ZGUBIONO legit. PKP Gierz Sylwester. Łódź — Chojny, ul. Rentowna 18. 5112-g

ZGUBIONO świadectwo obywatelstwa, decyzję mieszkaniową, oraz pamiątkowe zdjęcia Zwrot za wynagrodzeniem. Hilel Rozencwaig, Al. 1-go Maja 15-28. 5145g

SKRADZIONO książkę RKU Łódź, akt ślubny. Jan Brzeziński, wieś Żelgoszcz gm. Dobra. p-ta Stryków. 5099g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Skierniewice Stańczyk Józef, wieś Rokietnice gm. Lubania p-ta Lubania nad Pilicą pow. Rawa Mazowiecka. 5102g

ZAGUBIONO książkę Ubezpieczalni. Marian Sawicki Żydowska 20. 5106g

ZAGUBIONO legit. Zw Zawodowych na nazwisko Stępień Helena — Łódź, Napiórkowskiego 88. 5114g

ZAGUBIONO książkę Ubezpieczalni. Kołaczyk Stanisław. Kościelna 9. 5115-g

SKRADZIONO legit. z Izby Rzemieślniczej, legit. Spółdz. „Włókno" kartę RKU Łódź, legit. PAL. nominację oficerską, 3 legit. odznaczeń, kwity z urzędu skarbowego oraz palcówkę. Paczesny Jan Bydgoska 39-6

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—026102

I Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13 Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60.

Prenum. miesieczna zł. 100 — kwartalna zł. 270 —, Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1331.